Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 22 marca 1936 r. Nakład: egzempl. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 12

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Z MYŚLI O MARSZAŁKU

W powadze i skupieniu czcimy w tym roku dzień Imienin Wielkiego Wodza Narodu Polskiego — Wskrzesiciela Polski i Budowniczego.

Nie będzie ani uroczystych akademij ani żałobnych obchodów. Hołd Mu będziemy składać codzienną pracą, tak jak nas tego przez całe życie uczył, z myślą o Polsce. On był tem uosobieniem pracy dla Polski i poświęceniem. Przez całe swe życie dawał przykłady i uczył nas jak należy dla Niej działać i z dniem każdym pomnażać dobro zbiorowe.

Dzisiejsza rzeczywistość polska to dzieło Jego całego żywota.

Jego też zasługą jest przebudowa duszy polskiej.

Naród polski pod Jego kierunkiem zmienił swe oblicze, wyzbył się nalotów z czasów niewoli, które deprawowały życie społeczne i wstąpił na drogę dyscypliny, podporządkowania interesu części, interesowi całości, a za naczelną ideę wziął sobie: Dobro — Honor i Potęgę Rzeczypospolitej.

Dla obrony całości granic stworzył armję Polską, która jest nietylko narzędziem obrony, ale organizmem żywym biorącym czynny udział w życiu państwowym.

O armji polskiej myślał już na długo przed wojną, a dowodem tego jest choćby Jego własne zdanie, wypowiedziane w Tarnowie do Strzelców, **że wielka wojna narodów i to w bliskości jest nieunikniona i że Polska, jeżeli w tej wojnie ma odzyskać niepodległość, musi na szalę rozgrywających się wypadków wojennych rzucić ciężar polskiej szabli.**

Tak więc stworzył mocą swej woli i czynu wszystko co Polsce do życia i rozwoju jest potrzebne.

Dlatego w dniu Jego Imienin winniśmy sobie to wszystko przypomnieć a wtenczas przekonamy się, że Marszałek Józef Piłsudski nie odszedł od nas nazawsze, że duch Jego żyje wśród nas, **że Polska to On.** On żyje w sercach naszych w sercach narodu i żyć będzie przez wszystkie pokolenia Polskie.

Wszak już za życia był więcej dla nas ideałem obywatela aniżeli obywatelem, więcej mitem wodza aniżeli wodzem, i więcej legendą aniżeli rzeczywistością.

I dlatego takim wśród nas pozostanie i żyć będzie dopóki Polska będzie istnieć.

Niechaj więc żyje w każdej codziennej naszej pracy, która przynosi choćby najmniejszy pożytek społeczeństwu polskiemu, niech żyje w każdem sercu co bije dla Polski.

M. B.

Generał Edward Rydz-Śmigły

Nie trzeba w Polsce tłumaczyć, kim jest generał Rydz-Śmigły, — piastun wielkiej spuścizny wojskowej Wodza Narodu i strażnik Jego testamentu w dziedzinie obronnej siły Polski. Wie o tem każdy, że w pracy wojennej Józefa Piłsudskiego był stale u Jego boku od pierwszego wystrzału do ostatniego. Był dowódcą pierwszego stworzonego przez Komendanta pułku Brygady. — Gdy Wodza zabrakło, gdy Go przestrzenią i murami twierdzy oddzielono od wojska, z woli Jego stanął ówczesny pułkownik Rydz-Śmigły na czele podziemnej armji, P. O. W., sięgając poprzez ziemie polskie wszędzie, gdzie tworzony mógł być zbrojny polski wysiłek.

Gdy zaś wybiła godzina zmartwychwstania, powracającemu z Magdeburga Wodzowi płk. Rydz-Śmigły pierwszy oddaje do dyspozycji przygotowane siły. Gdy zaś w chaosie przewalających się wydarzeń w ogniu bitewnym wykreślać przyszło granice odrodzonego Państwa, generał Rydz-Śmigły otrzymuje najcięższe wojenne zadania: dowodzi 1 dywizją Legjonów, następnie armją, wreszcie frontem. Jego dziełem jest wyparcie wroga z Wilna w 1919 r., zdobycie Dźwińska, wyzwolenie dawnych Inflant, zdobycie Kijowa. W czasie odwrotu żołnież pod Jego dowództwem nigdy nie czuje się pokonanym nie traci zdolności bojowej, by stać się niezawodnem narzędziem Wodza dla odniesienia zupełnego triumfu polskiej szabli. Wreszcie pod okiem Wodza gen. Rydz-Śmigły kończy wojnę decydującem i ostatecznem zwycięstwem nad Niemnem.

Kiedy i jak zadzierzgnęła sie nierozerwalna nigdy nić współrozumienia i ze wszystkich aktów przebijająca się więź uczuć między Komendantem a pułk. Rydzem-Śmigłym? Czy jeszcze w szeregach strzeleckich, gdy śnić się począł złoty sen o rycerskiej szpadzie? Czy później w ogniu bitewnym? Czy w dobie ciężkich, a tyle wytrzymałości wymagających zmagań o honor i samodzielność polskiego wojska, by w czasie wojny Polska była reprezentowana tak, jak w czasie wojny reprezentowane są narody, t. zn. przez wojsko własne i wodza?

To pewne, że zdolności, siłę woli, ofiarność generała Rydza-Śmigłego Komendant głęboko poznał i ocenił. Oto w rozkazie, datowanym z Konar 5 czerwca 1915 po wielkiej bitwie pod Kozinkiem i brawurowym ataku pod Przepiórowem i Konarami pisze Komendant:

„Wśród mnóstwa bohaterskich czynów, dokonanych przez poszczególnych żołnierzy w czasie tych zmiennych co do szczęścia bojów, zaznaczyć chcę w swym rozkazie to, które na szczególne uwzględnienie zasługuje.

„1. Major Śmigły-Rydz, wziąwszy na siebie zadanie, najczęściej nie odpowiadające ani jego stopniowi, ani zdolnościom, nietylko sam wytrwał na stanowisku, niezwykle przykrem pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasek Koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największem niebezpieczeństwie. Majorowi przedewszystkiem przypisuję, że III bataljon nie ugiął się przy spełnianiu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza".

Wypróbowane te ręce, co kierunek wskazują, wybróbowane, mocne, niezawodne, śmiałe i wiedzące.

Cóż Mu zaniesiem, by trud Jego był lżejszy, łatwiejszy, a rezultat szybki? Powiedzmy Mu, że prawdę z serca dobył, — gdy mówił:

„Gdziekolwiek znajdzie się Polak, zawsze powinien pamiętać o tem, że jest synem wielkiego narodu, który ma odrębną swoją kulturę, swoje ideały i swoje przeznaczenie historyczne godne miłości wielkiego serca". I powiedzmy, że to wskazanie codziennem wierzeniem i czynem stwierdzać będziemy. I prześlijmy głęboki okrzyk: NIECH ŻYJE! — w którym zawarte będzie czujne, żywe i czynne oddanie Sprawie.

Przez fałsz do anarchji

Poruszenie przez szefa rządu, ministra spraw wewnętrznych oraz wielu posłów w Sejmie roli Stronnictwa Narodowego i komunistów spotkało się z żywem echem w społeczeństwie. Istotnie bowiem szereg ekscesów, organizowanych planowo i powtarzających się, a często zbiegających z sobą zarówno co do ich formy, jak i środków — mógł wywołać zaniepokojenie i obawę, że władze niedość szybko i energicznie wyciągają z tych wydarzeń konsekwencje, lub że lekceważą tło na którem one wyrosły.

Nietrudno przecież zauważyć, że warunki socjalne, będące wynikiem kryzysu gospodarczego w pierwszym rzędzie, w szeregu środowisk mogą zupełnie łatwo odwracać uwagę szerszych sfer od właściwej sprężyny t. zw. ruchu narodowego. Niewątpliwie powszechna bieda, szczególnie w środowiskach robotniczych i drobnego rolnictwa otwiera łatwy teren działalności i demagogji dla elementu, który na poziomie niezadowolenia, niechęci do pozytywnej pracy, negacji, wreszcie zamętu opierać pragnie rachuby polityczne na przyszłość. Zwłaszcza gdy te elementy nie mają najmniejszych skrupułów nawet wtedy, gdy z posiewu ich wynika zbrodnia, której ofiarą pada przeważnie policjant polski, lub chłop polski.

Na czemże opiera się ta „działalność", — co jest jej treścią? Daremnie szukaliśmy odpowiedzi na to pytanie, jak i na inne, w rodzaju jak praktycznie poprawić byt mas pracujących w Polsce, w przemyśle i rolnictwie. W zalewie literatury endeckiej ostatnich czasów — legalnej i nielegalnej znajdziemy paszkwile, ulotki, wydawnictwa, których cel jest nadto przejrzysty. Nie są to wskazania praktyczne, jak usuwać biedę, nawet nie takie, które wskazują drogę organizacji społeczeństwa dla realizowania rzeczowych wysiłków. Jedynym ich celem — to podważenie powagi władz państwowych w oczach obywateli, szerzenie niewiary w zdolność Polski przeciwstawienia się kryzysowi gospodarczemu i złośliwe, a prawie zawsze kłamliwe wycieczki przeciw każdemu, kto we władzach państwowych czynniejszą odgrywa rolę. —

Gdybyśmy mieli krótką pomięć, moglibyśmy przypuścić, że mamy tu do czynienia z brakiem dojrzałości, tępotą lub chorobliwemi przejawami nienormalności. Znamy jednak stałą i starą reprezentantkę i herolda polskiej anarchji, — znamy i metody jej działania; przez fałsz do niewiary, a przez zamęt do anarchji.

Czyż to nie drogą fałszu skrzywiła endecja poprzez Ligę Narodową ideę, Skarbu Narodowego, tworzonego z uporem i poświęceniem dla sprawy Niepodległości przez Z. Miłkowskiego w drugiej połowie ubiegłego stulecia?. Kłamstwo i fałsz w sprawozdaniach partji do komitetu Skarbu Narodowego dla wyłudzenia pieniędzy spowodowały, że Z. Miłkowski zdecydował się je napiętnować w liście otwartym, ogłoszonym w prasie.

Podobnie przecież było i z niesławną wyprawą wodza endecji Dmowskiego w r. 1904 do Japonji. Otrzymawszy pieniądze od fabrykantów — protektorów „ideologji" endeckiej, dla których bezpieczeństwo było ważniejsze, niż Niepodległość, wprowadziwszy w błąd Z. Miłkowskiego, wydobywa odeń listy polecające do Japonji — i nie informuje nikogo, ani władz partyjnych nawet o celu podróży. Dopiero po powrocie odsłania cel swej spiesznej wycieczki. „Wysłanie przedstawiciela Ligi do Japonji miało na celu przedewszystkiem... zabezpieczenie się z tamtej strony od prób wywołania ruchawki na naszym gruncie. Obawy w tym kierunku, jak się okazało, nie były płonne". Dumny jest z udania się jego misji i pewny zbałamucenia społeczeństwa pisze w 1905 r.! „Cel konkretny, realny w chwili obecnej może być tylko postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego". A gdy mimo takich natchnień rewolucja 1905 r. żyć poczęła zaofiarował min. Wittemu pomoc w tłumieniu „anarchji polskiej". Gdy zaś Witte nie uwierzył w moc endeków, ci ostatni na własną rękę rozpoczęli walkę z ruchem socjalistyczno-niepodległościowym. I na wiecu w Filharmonji w styczniu 1907 r. chwali się już Dmowski: „Przeciw socjalizmowi wytężyliśmy wszystkie siły. Przyznać musimy, że w walce z socjalizmem zmuszeni byliśmy przelać krew bratnią."

Oto z okresu bojów rewolucyjnych, odradzania się myśli wolnościowej i myśli o czynie zbrojnym — występuje prawdziwa, w całej ohydzie swej straszliwa gangrena myśli, taktyki i roboty endeckiej. W służbie obcej, z własnej woli niemal z entuzjazmem podejmuje się walkę z własnem społeczeństwem, walczącem o swe wyzwolenie. Jak to nazwać — wstyd słowo wymówić!

Przez fałsz, kłamstwo, oszustwo — do zbrodni, zbrodni zabijania tęsknoty niepodległościowej, zdolności do czynu.

Ten proces powtórzyć się nie może. Piętnować musimy każdy fałsz, każdy podstęp usuwać, każdą podłość niweczyć, by do zbrodni drogę zamknąć. I „rozrywać rany, żeby się nie zabliźniły błoną podłości."

Na rzecz najbiedniejszych.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Józefa Donnersberga, zamiast kwiatów na trumnę złożyli na rzecz Zakładu S. S. Albertynek: Dr. M. Skowroński, Dr. Folner, Dr. Ehrenfreund, Dr. Kryplewski, Dr. Małecki, Mgr. Zakrzewski i A. Skiba *zł. 35*.

Mały Piłsudczyk

Dr. T. M. Nittman:
Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. — Warszawa

Już oddawna dawał się odczuwać brak książki-powieści, która w dostępnej i ciekawej formie przedstawiałaby Tego największego na przestrzeni całej naszej historji Człowieka, który z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Szczególnie na taką książkę czekała młodzież polska z miast i wsi, czekał i nauczyciel jako na lekturę pomocniczą do nauki szkolnej.

I oto „wychodzi na ulicę" pisana gorącem sercem powieść T. M. Nittmana: „Mały Piłsudczyk", która z góry może być predestynowana na lekturę dla młodzieży nowego gimnazjum. Fabułę powieści stanowi historja dwóch braci bliźniaków, Kazika i Jędrka Wodzieckich, uczniów kl. II A jednego z gimn. warszawskich, ich rozrywki, radości i smutki na ławie szkolnej, w domu, u krewnych, znajomych itd.

Gorące i prawdziwe Polskie mają serca ci chłopcy. Weźmy dla przykładu dwa charakterystyczne momenty. Gdy na uroczystem otwarciu Domu Ludowego orkiestra zagrała hymn narodowy, Kazik poczuł, że coś go ściska za gardło a nogi same chciały skakać w takt radosnego „Mazurka Dąbrowskiego". Przez rozpaloną wrażeniami głowę przemknęła mu myśl, „że chyba żaden na świecie naród niema takiego pięknego". Lub — gdy w dniu 11 listopada udało im się wcisnąć za bramę na dziedziniec pałacu belwederskiego, by wraz z delegacjami różnych organizacyj i szkół złożyć hołd Marszałkowi, gdy stali stłoczeni w gromadzie „pod temi samemi wielkiemi drzewami, które szumiały podchorążym w ową sławną noc listopadową, gdy szli wyrzucać z Belwederu carskiego najeźdźcę" na widok sylwetki Komendanta, która ukazała się na tle milczących szyb białego pałacyku, serca zaczęły im walić jak młotem. Dziwne uczucie ogarnia Kazika. „Ten, tam za szybą myśli Kazik — to chyba najskromniejszy człowiek w kraju. Mógłby być wszystkiem: prezydentem, królem, cesarzem — czemby tylko zechciał. A On jest... Jakby to powiedzieć?... Czuje, że jest czemś więcej w tej chwili w tej szarej kurtce strzeleckiej... Marzy w tej chwili o tem, by móc dla Niego zrobić coś takiego, aby przecież raz się dowiedział, że gdzieś istnieje taki 15-letni Kazik Wodziecki, który gotów dla Niego w każdej chwili życie oddać! Poznał ich złote serca stary wiarus, weteran wojny światowej kowal Kasprzak i z dumą pasował ich na Piłsudczyków.

Prócz tych dwóch naszych bohaterów przewija się przed naszemi oczyma przepyszna galerja różnych typów od najbogatszych do najbiedniejszych chłopców. Mamowski jeździ sobie limuzyną i dumnie patrzy przez kryształowe szyby na Warszawę, a nędzasz Wiewiórkowski w suterenie przez zakratowane okienko ogląda nogi przechodniów i te okropne kocie łby zabłoconej jezdni.

W pierwszej części tej bardzo sympatycznej powieści przesuwają się jak w kalejdoskopie malowane jasnemi barwami epizody doniosłych wydażeń historycznych. Staje przed nami wizja wielkiej wojny. — „Bywało jeden drugiego bagnetem bodzie — a tu ten w ruskim „szynelu" krzyczy do swego mordercy w pruskim hełmie po swojacku: „Jezus Marja" — bo oba byli Polacy! — opowiada stary Szymon chłopakom, którzy z otwartemi ustami słuchają tej prostej opowieści o wielkiej wojnie. Ten stary Szymon to drugi Grzegorz w „Kordjanie"...

A potem przychodzą wspomnienia p. przodownika: Żałosny gwizd lokomotyw, tragiczna sytuacja narodu niewolników w szalejącej zawierusze wojennej. I wielkiem zainteresowaniem oglądamy album „wyblakłych fotografij" — czytamy historyczny rozkaz Komendanta z dnia 6-go sierpnia 1914 roku do pierwszej kompanji kadrowej na błoniach krakowskich. Zdaje się nam wówczas, że przed wrotami kuźni już nie biegnie pusta droga lecz widnieje „zieleń murawy podkrakowskiego parku", a na niej „stłoczone szeregi strzeleckie"...

Z p. Zygmuntem odbywamy marsz szlakiem Legjonów przez Kielce, Lublin, Kamieniec litewski, Kowel, Kostiuchnówkę. Staje przed nami widmo Magdeburga, cmentarz obrońców Lwowa, męczeńskie Wilno, powstanie wielkopolskie... powstanie śląskie.

Część druga przedstawia w b. przystępnej formie całokształt aktualnych spraw polskich w wolnej Polsce. Zwiedzamy wszystkie ważniejsze instytucje państwowe, poznajemy wszystko, to co stanowi substrat kultury polskiej — wita nas morze „blaskiem szmaragdowych fal", pozdrawia żywy głos, daleki a bliski z aparatu radjowego — unosi nas w górę potężny samolot polski — wołamy wesoło „Szczęść Boże"!

Na tej kanwie powieściowej jaśnieje sześć barwnych punkcików — epizodów z życia najwybitniejszych „Dużych Piłsudczyków".

Dzieło Nittmana to centrum polszczyzny, z którego człowiek naprawdę „napić się może i nadyszeć Ojczyzny"!

Książka Nittmana to dzieło mające na celu nietylko „związać przeszłość z przyszłością, ukazać teraźniejszość taką jaką ona jest, ukochać tych „Dużych Piłsudczyków" ale przedewszystkiem ma ono służyć za drogowskaz jak należy wychowywać nowy, zdrowy typ obywatela-Polaka, któremu w niedalekiej przyszłości „Duzi Piłsudczycy' oddadzą w ręce wielkie dzieło swych ojców i każą mu prowadzić je ku Polsce szczęśliwej i mocarstwowej!

Marjan A. Baran.

25-lecie Pryw. Gimn. żeńskiego im. E. Orzeszkowej

W niedzielę dnia 15 bm. obchodziło **Pryw. Gimnazjum żeńskie im. Elizy Orzeszkowej** 25-letni jubileusz swego istnienia w sposób nader uroczysty.

O godz. 9 rano JE. Ks. biskup sufragan *Dr. Komar* odprawił w kaplicy SS. Zytek uroczystą Mszę św., poczem wygłosił do młodzieży i zebranych uczestników obchodu podniosłe kazanie.

O godz. 10 uczennice Zakładu, delegacje wszystkich szkół średnich w Tarnowie, byli i obecni członkowie Grona nauczycielskiego, Komitet rodzicielski, oraz zaproszeni goście udali się do budynku Gimnazjum, do świetlicy, w której odbył się uroczysty poranek.

Program rozpoczął się od przemówienia prezesa Tow. utrzymującego Gimn. im. Orzeszkowej, dyr. *Gładyszowskiego*, który powitał przybyłych, w szczególności przedstawicieli duchowieństwa z ks. kanclerzem *Sitką* na czele, dyrektorów i dyrektorki szkół średnich, męskich i żeńskich, delegata Inspektoratu szkolnego i zaproszonych gości. W gorących słowach podniósł następnie znaczenie tej placówki naukowo-oświatowej dla społeczeństwa i narodu, a na zakończenie odczytał w serdecznym tonie utrzymany list z życzeniami dla Zakładu JE. Ks. biskupa-ordynarjusza *Dra Lisowskiego*, przyjęty przez zebranych rzęsistemi oklaskami, oraz liczne telegramy, nadesłane przez b. kierowników i profesorów Zakładu, również przez salę gorąco oklaskiwane.

Prof. *Wojciechowski*, b. dyrektor i długoletni profesor tegoż Gimnazjum, skreślił następnie zwięźle, lecz barwnie dotychczasową historję Zakładu, poczem rozpoczęły się produkcje uczennic, stojące pod względem literackim i artystycznym na poziomie, wystawiającym temu Zakładowi najchlubniejsze świadectwo. W szczególności podobały się występy chóru szkolnego pod umiejętnem kierownictwem p. *Kościeniówny*, deklamacje uczennic: *Lantnerówny* (Bełzy: „Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy") i *Bochenkówny* (Kasprowicza: „Błogosławieni") celowo i trafnie dobrane, a zbiorowy referat uczennic: *Sławińskiej*, *Koziołkowskiej* i *Błońskiej* przy udziale *Wachtlówny*, opracowany pod kierunkiem prof. *Marji Gucwianki*, a obejmujący biografję, charakterystykę twórczości literackiej, a wreszcie sylwetkę duchową Orzeszkowej, jako pionierki haseł pozytywistycznych, szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej, równouprawnienia kobiet itp., spotkał się wprost z owacyjnem przyjęciem.

Na zakończenie przemówiła w ciepłych, serdecznych słowach dyrektorka Zakładu, p. *Pruszyńska*, dziękując uczennicom za to, iż swemi staraniem, wartościowemi produkcjami przyczyniły się do uświetnienia jubileuszu, a Komitetowi rodzicielskiemu, byłym i obecnym członkom Grona nauczycielskiego, oraz gościom za łaskawe wzięcie udziału w obchodzie i okazanie przez to Zakładowi uznania i sympatji.

Po poranku zwiedzili uczestnicy wystawę prac uczennic, na której wyróżniały się szczególnie: dział polonistyki, filologji klasycznej, geografji, a nadto podobała się gustownie, w stylu regjonalnym, dekoracja sali i rozłożenie stoisk, dokonane pod kierunkiem prof. *Schwagerówny*.

Następnie odbyło się w górnej sali skromne przyjęcie, na którem wygłoszono szereg serdecznych toastów, okraszonych często humorem i dowcipem, a świadczących o dużej sympatji, jaką cieszy się w społeczeństwie tornowskiem Gimn. im. Orzeszkowej.

W szczególności przemawiali prezes Tow. Dyr. *Gładyszowski*, imieniem rodziców p. naczelnikowa *Działowa*, majorowa *Lantnerowa*, *Dr Szymański* dyr. *Dąbrowski*, imieniem byłych i obecnych profesorów pp. *Wojciechowski*, *Dubiel*, *Wachtel*, *Kitajówna*, *Ziomek* i w. i.

Należy wyrazić życzenie, by, jak to okazało się podczas jubileuszu — i nadal idee Orzeszkowej, duchowej patronki Zakładu, były w nim zawsze żywe i tak jak dotąd kultywowane. *gd.*

Mieszkania 3-pokojowego

z pełnym komfortem poszukuje od 1 kwietnia profesor gimn. Wiadomość: telefon Nr. 290.

Bolesław Jędrzejowski, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową Nr. 1299 wystawioną przez P. K. U. w Tarnowie,

Wspaniały sukces teatru „Domu Żołnierza"

Teatr „Domu Żołnierza" odniósł nowy, wspaniały sukces, wystawiając w niedzielę 15 bm. doskonałą komedję muzyczną Pawła Szureka pt: **„Muzyka na ulicy"**.

Najlepsza obsada, na jaką tylko stać było zespół z udziałem krakowskiego. artysty p. *W. Rytowskiego*, sprawiła, że podczas całego przedstawienia publiczność szalała z radości i z zachwytu.

Doskonałe typy trubadurów podwórzowych, ich życie, troski i radości, to nietylko gra, ale naprawdę artyzm przedstawiania dzisiejszej rzeczywistości.

Odpowiednia a realnie dobrana dekoracja sceny przyczyniła się do tego, że publiczność czuła tę bliskość artystów i razem z nimi przeżywała wszystkie momenty tej arcywesołej, a przecież realnej komedji współczesnej.

Z artystów trudno wymienić najlepszych, gdyż każdy z nich był doskonałym w swojej roli, a bogactwo typów nawet wśród tak małej obsady jeszcze bardziej ocenę uniemożliwia i każe wszystkich nazwać doskonałymi. Zarówno filozof Teofil (p. *Bisek*) jak i wybuchowy Florek (p. *Bochenek*) przy doskonałej jeszcze grze reszty artystów z p. *W. Rytowskim* na czele, oddali swe role przepięknie i naturalnie.

P. *B. Biskowa* w roli Feli wykazała, że talent jej jest b. wielki i że skala ról obejmuje zarówno role wybitnie karykaturalne, jak i role o charakterze uczuciowym, sentymentalnym. — Pozostali artyści a więc: pp. *H. Skoczkowa* (w roli Wikty), *J. Kozioł* (Kacap) i *E. Tańcula* (agent policji) spełnili swoje zadanie sumiennie i jak zwykle dostosowali się do swoich doskonałych współartystów. Za tę doskonałą grę darzono artystów co chwilę oklaskami. Opracowanie muzyczne b. dobre. Publiczności b. dużo.

Komedja ta będzie grana jeszcze kilka razy, aby wszyscy, dla których zabrakło biletów, tę najlepszą w obecnym sezonie komedję mogli zobaczyć.

Na bezrobotnych

Zarząd Obwodu L. M. K. w Tarnowie złożył na bezrobotnych 25 zł.

W. Szikspiro

SEN NOCYLETNIEJ

Parodja

Prolog.

Czarne litery-heroldy, zbrojne w piki-wykrzykniki, ogłaszają miastu o wielkiem zwycięstwie... Oto władcy potężnego na cztery strony księstwa Hasłataku, król Adamarsz, książę Salomon i imperator Kucz, odnieśli walne zwycięstwo nad tyranem Mieczysławem I.

Wiozą łupy bogate, moc jeńców, oraz zakutego w kajdany, Mieczysława I na taczkach...

Akt I.

Trio znakomitych artystów-komików, z 6 statystami, rozkłada się w noc księżycową w lesie, by urządzić generalną próbę sztuki pt. „Wyprawa po złote runo"... Muszą przecież uświetnić koronację nowego władcy...

Ząbek-Bosy rozdaje role. On sam ma być Jazonem, co rozsypuje zęby po drodze, a z nich wyrastają potwory, walczące z wrogiem.

Zioberko-Spodek i waleczny Turkus kłócą się o role, a statyści zalani na pestkę odgrywają baranów o złotych runach.

Tymczasem figlarny Puk gasi lampion księżyca, dmie szaloną wichurą, bierze zalanych aktorów w trąbę powietrzną i przenosi pod zamek, tuż przed rydwan triumfatora króla Adamarsza. Uroczysty wjazd na Capitol i koronacja.

Akt II.

Król Adamarsz mianuje księcia Salomona podkomorzym, ministrem finansów, generalnym referentem prasowym i prezesem T. Z. A. Zielonej szpilki. Imperator Kucz otrzymuje godność naddyrektora techniki budowy i medal za pojmanie żywcem Mieczysława I.

Trio naszych aktorów zbliża się kornie do tronu z błaganiem: pomnij na nas, skoro jesteś w królestwie...

Król Adamarsz przemówić raczył: Oduczcie się nawyczek lokajskich, bo stoicie przed przyjacielem... Odnieśliśmy pełny sukces i po uboju rytualnym, trwającym około półtora roku, po torturach, jakie znosiliśmy mężnie, spoczniemy na laurach, bobkowych liściach...

Ty, waleczny Turkusie, coś zwalczał niewiernych w myśl koranu, będziesz pierwszym wiceprezydentem. Ciebie, nieustraszony pionierze, mianuję drugim wiceprezydentem, jako że umiesz bronić słabych i leczyć chorych... Ty, mój wierny Ząbku-Bosy!

Zaś Zioberko-Spodek będzie nam generalnym komisarzem policji, jako zdolny w tym kierunku i kasjerem księcia Salomona.

Jako wielcy aktorzy, otrzymacie dożywotnią rentę w wysokości 600 groszy dziennie. A heroldowie ogłosili miastu o dokonanym wyborze władców.

Akt III.

I zakwitło miasto pod rządami króla Adamarsza i jego ministrów... Obok tronu był wonczas żłób złoty, 6 dojnych krów i kojec z mnóstwem kur, co jajka złote niosły... Budżet wykazał 5 miljonów nadwyżki! Podniesiono pensje urzędników o 200% a lud wzrósł tak w bogactwo, że nie było komu zamiatać ulic... Sprowadzili lepak ministrowie z prowincji biedną ludność jako i do robót budowy na wielką skalę... Drapacze chmur, asfaltowe szosy i kunsztowne budowle rosły... Radowały się serca ludzi. Kultura zakwitła jak kwiaty edenu, a ks. Salomon zadziwił świat cały pismami.

Wychodziły bowiem na zmianę dziennik i nocnik nieprzerwanie pod kierunkiem króla prasy Pokojmana. On to zatarł swym genjuszem wszelką różnicę między mniejszością a większością.

Kazał tedy pobudować gigantyczne stadjony, hippodrony i androny, luksusowe łaźnie, termy, sztuczne ślizgawki, plaże i wiele wspaniałych zakładów dla młodych mniejszości i większości... Nastał zaprawdę złoty wiek dla miasta i rzesze podwładnych śpiewały hymny ku czci króla i Salomona...

Epilog.

A kiedy w czas uczty, przy pląsach bajader posnęli, upojeni winem i sławą władcy, przyszedł złośliwy Puk i począł sypać czarodziejski pulwer i kłuć zieloną szpilką możnych... Zaiste dziwy dziać się poczęły, o jakich się wam nie śniło... Król Adamarsz, zamieniony w wołu, ujrzał się znów w rzeźni... począł ryczeć tedy jako lew na pustyni, protestować, jako że ubój rytualny już zniesiono... Zaprawdę **Oskarżam was!** krzyknął i już więcej nie widziały go przyjaciół oczy...

Książę Salomon ujrzał się zaś na puszczy, goły jako Tarzan, a zmęczony jako „ptak przelotny". Niezliczone dni udręki i dżungla mroku stanęły przed nim... Trzech aktorów znalazł dzielny imperator Kucz, przytroczonych do żłobu niby osłów... Podał im wiązkę siana i płótnię napoju wyborowego. Mgła gęsta opadła, że nie można dostrzec naszych bohaterów...

Zaśmiał się Puk potężnie na widok swego dzieła, a **„ratusz przekrzywił swą długą szyję i rechoce zjadliwie, spozierając na marną ludzką komedję..."**

Głos Młodych

W zrozumieniu potrzeb młodzieży, jej zainteresowań i dążeń otwieramy na łamach naszego pisma nowy dział, w którym młodzież będzie się wypowiadała na tematy związane z jej życiem.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie swych prac do tego działu.

Red.

Chleba dla młodzieży!

Artykuł dyskusyjny

Kiedy przechodzę ulicą Krakowską, tłumy spacerującej młodzieży nasuwają mi moc refleksyj na temat jej doli i niedoli.

Dzisiaj chciałbym napisać słów parę, wynikających z odczucia tragedji naszej młodzieży. „Bo też młode nasze pokolenie — jak wielu powiada — nie posiada polotu i górnych wzlotów, czem się cechowała młodzież przed wojną".

Oskarża nas starsze pokolenie, że jesteśmy przyziemni, pełzamy w materjaliźmie dzisiejszej kultury!

Nigdy, przenigdy takimi być nie chcemy, pragniemy piąć się na szczyty, chcemy iść naprzód!

Ale pomyślcie, Wy, starsze pokolenie. Jak mamy mieć rozweselone oblicze, kiedy absolwent uniwersytetu cieszy się niezmiernie, jak „wpadnie" mu w rękę zarobionych 10 zł. Sam do takich należę.

Codziennie rano wstając dziękuję Bogu, że mi dał dożyć dnia, podobnie jak i mojemu ojcu emerytowi, który jest dla mnie urzędem, posadą i ubezpieczalnią!

Kto temu jest winien? Gdzie tkwią tego powody? Jedną mam odpowiedź: szalona populacja, przeludnienie naszego kraju, nie idące w proporcji do wzrostu naszego bogactwa i kapitału narodowego.

Kwestja bezrobocia młodzieży wobec takiego stanu rzeczy, dla mnie wydaje się nierozwiązalną z tych powodów ani w 50%.

I w tem leży istota tragedji naszej młodzieży. Brak jasnych chwil na przyszłość — oto powody naszej melancholji, uwidoczniającej się w smutnem obliczu przechadzającej się ulicą młodzieży.

Utarła się dzisiaj opinja, że ubiegać się o posadę, czy kogoś popierać, czy też wynagradzać posadą, to rzecz karygodna.

Mnie się wydaje, patrząc z perspektywy dziejów, że ubieganie się o posadę z dyplomem w ręku, jest rzeczą naturalną, codzienną, której dawniej nie potępiano. Przecież młodzież dzisiejsza, może jak nigdy dawniej, odczuwa potrzebę pracy, bo to jest sprawa wychowania narodu.

Dążenie do otrzymania za wszelką cenę zatrudnienia, to jest przecież wrodzony popęd do działania.

Za co nas zatem bardzo często oskarżacie? Że lecimy na posady? To jest śmieszne!

Pamiętajmy o jednem, że człowiek młody bez pracy jest istotą nienormalną. Czyż nie grozi nam jeszcze jedna katastrofa, o której wielu „moralistów" zapomina, że dorastająca generacja młodych, nigdy nie pracująca, stanie się w razie poprawy konjunktury groźną, nie mającą ochoty zabrać się do pracy.

Kiedy dalej rozmyślam nad zapobieganiem tych zgubnych objawów, jeden obraz przychodzi mi na myśl z życia Tarnowa.

Idąc na pocztę, pierwszem wrażeniem są zacne, starsze panie, siedzące niestrudzenie przy okienku... Biedne matki, biedne żony, a najbiedniejsze (każdy mi przyzna) to ich dzieci. To jest fakt niezaprzeczony i do znudzenia dyskutowany.

Powiedzcie starsi! Czy nie lepiej byłoby dla Państwa, dla Narodu, dla jego nastroju zobaczyć przy okienku osobę młodą, z uśmiechem na ustach, zadowoloną z życia, z pracy, z tego, że po przyjściu do domu, w gronie rodziny będzie mogła zjeść spokojnie obiad czy kolację?

Czy Wy, starsi, wolicie, aby po znojnym dniu, wieczorem w domu dziecko powiedziało, że ma dziurawe spodenki czy sukienkę, bo służąca nie miała czasu, czy też nie umiała naprawić?

Nie będzie wesołego oblicza wśród młodych, dopóki te anomalje nie znikną, dopóki matki nie zajmą się wychowaniem młodego pokolenia.

Mówiąc o chlebie dla młodzieży, nie mogę pominąć milczeniem naszej manji emancypacyjnej u kobiet.

Pod tym względem prześcignęliśmy daleko tak Niemcy, Francję, jak i Anglję. Czy mamy iść za naszym wschodnim sąsiadem, gdzie kobieta tłucze kamienie w myśl postępu?!

Nasze panieneczki, panienki i panie specjalnie przejęły się tą ideą w obawie nudów domowych, napadów migreny itp. A zatem chcąc zgubić te niemiłe objawy, rzuciły się do „walki o byt" z mężczyzną.

I co się dzieje? Szkoła zawodowa żeńska w Tarnowie rok rocznie musi się borykać z trudnościami, bo u naszej żeńskiej młodzieży istnieje daleko idące uprzedzenie do tego naprawdę wartościowego wykształcenia. Natomiast gimnazja są wprost przepełnione, są fabrykami „Pań" o wysoko wygórowanych ambicjach „emancypacyjnych". Wytwarza się niezdrowa ambicja, szkodząca sprawie zatrudnienia młodzieży. Posady obejmują kobiety tam, gdzie z uwagi na ogólne zdrowie i przyszłość narodu, nie powinny pracować.

Wiem, że spotkam się z głosami przeciwnemi, ale uważam, że sprawy bezrobotnej młodzieży nie da się pomyślnie załatwić bez poruszenia tego zagadnienia społecznego.

Jeżeli starsze pokolenie żąda od nas wzlotów, porywów — damy je, ale wzamian za chleb powszedni. — Pamiętajmy, że chleba w Polsce mamy dosyć, ale należy stworzyć sprawiedliwy jego podział. Pamiętajmy, że kraj nasz jest stosunkowo bogaty w porównaniu nawet z mocarstwem takiem jak Włochy i wreszcie pamiętajmy, że mamy dobrą młodzież która chce porozumienia ze starszymi.

Oto wołamy donośnym głosem: Zrozumcie wreszcie młodzież! Niech dziecka nie wychowuje służąca, ale matka! Zasadniczą komórką życia społecznego była rodzina i do niej należy powrócić. To rozumiały ludy starożytne jak Grecy i Rzymianie i dlatego doszły do niebywałej potęgi. Nie wolno potępiać młodzieży, usuwać jej od wzniosłych rzeczy, jeśli się jej nie da chleba przynajmniej trzy razy dziennie, skoro są takie prawa natury.

A więc wołamy: **Chleba dla młodzieży!**

Magister

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Ks. Infułatowi Dr. Mysorowi, Ks. Prałatowi Mazurowi, Ks. Prałatowi Dr. Recowi, P. T. Dyrekcji i Urzędnikom Kasy Oszczędności, Zarządowi L. O. P. P., P. C. K., Przyjaciołom i Kolegom męża mego ś. p. Józefa Donnersberga, jakoteż Wszystkim, którzy byli łaskawi towarzyszyć zwłokom Jego na miejsce wiecznego spoczynku — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Żona.

Z dawnego Tarnowa

Dzisiejszy Tarnów w swem życiu codziennem ma niewątpliwie zacięcie wielkomiejskiego miasta. W gorączkowem tempie spieszące tłumy mieszkańców naszego miasta, specjalnie w dzień roboczy, niejednokrotnie rzucają gorączkowo swe spojrzenia na zegar umieszczony w wieży kościoła katedralnego.

Wszyscy w wirze codziennego, szarego życia zapominają o uroku tej ze wszech miar drogiej pamiątki, czuwającej wyniośle nad panoramą miasta.

Wieża katedry tarnowskiej już nieraz interesowała przybysza, miłośnika kultury polskiej, podobnie jak i mieszkańca naszego grodu.

Wiek XIX dla katedry naszej a specjalnie jej wieży, to karta pełna romantycznych wspomnień i ciekawych opowiadań.

Około r. 1881 tak mówi jeden z mieszkańców o tej „koronie, wieńczącej skroń naszego grodu": „szczyt wieży kościelnej brzydki w kształcie czapki, psuje wrażenie wspaniałości świątyni". Nic dziwnego, bo jak się dowiadujemy z dalszej relacji, „była ona wyższa o trzy piętra, z dachem wyniosłym, pierwotnie gotyckim, później w stylu barokko na sposób zwykłych u nas wieżyc baniastych".

Jakie były powody tego niezadowolenia z wyglądu wieży kościoła katedralnego?

Oto 110 lat temu dla wieży kościelnej następuje okres przełomowy a zarazem tragiczny, bo w r. 1826 uderza w nią piorun, w wyniku czego pod „pozorem" osłabienia murów, odjęto jej część najwyższą wraz ze szczytem.

Piszę pod „pozorem" dlatego, ponieważ powód obniżenia wieży był zupełnie inny i nad wyraz ciekawy.

Mimo, że mili Tarnowianie nie znali słowa kryzys i narzekań na obniżanie specjalnie poborów, to jednak doszli do przekonania, że poprawa ich bytu leży jedynie w obniżeniu wieży katedralnej a to na wieść o ukrytych skarbach, schowanych w jej niższej kondygnacji, na wysokości pierwszego piętra.

To był „właściwy powód tej amputacji", o której mówi nasz naoczny świadek. Oczywiście błogie i pobożne życzenia wybujałych umysłów i apetytów Tarnowian, jak można było przewidzieć, w zupełności się nie spełniły.

Srodze na tem ucierpiał w latach 1882—5 nasz poczciwy magistrat tarnowski jak i społeczeństwo. Wieża pamiętająca tyle świetnych chwil Tarnowa, sama zaczęła chylić się dosłownie ku upadkowi. Tarnów dostaje silnych wypieków, wstydząc się postępku swoich mieszkańców. Namiętna dyskusja nad wyglądem i restauracją wieży dopełnia czary goryczy. Przez jakiś czas cała sprawa doznaje zastoju spowodu pojawiających się pogłosek o zniesieniu biskupstwa tarnowskiego

Wreszcie po długich perypetjach ta „korona" Tarnowa odzyskuje swój wygląd w formie strzelistego zakończenia gotyckiego.

Wspaniała gotycka wieża katedry tarnowskiej, pnąc się ku górze, ku niebu, czy to w czarowny wieczór czy w jasny poranek, mówi Ci przechodniu o jej świetności, upadku i wzlocie, na tle mijających pokoleń Twoich praojców — mieszkańców Tarnowa.

Pamiętajmy, patrząc na naszą katedrę, że namiętności ludzkie przyziemne, nie dające wzlotów społeczeństwu szybko mijają, natomiast wytwór ducha i umysłu człowieka, postawiony dla wielu pokoleń nigdy nie zaginie i będzie nam mówił o sile naszej kultury...

Mgr. Marjan Orłowicz.

Komunikat z poczty

Z dniem 11 marca b. r. uruchomiono agencję pocztową bez telegrafu i telefonu w Klikowej pow. Tarnów.

Do miejscowego obszaru pocztowego agencji włączono gromadę Klikowa, zaś do zamiejscowego gromadę Biała.

Agencja połączona jest z urzędem pocztowym Tarnów 2 jednorazowym chodem posłańczym.

Kronika tygodnia

Posiedzenie likwidacyjne B. B. W. R.

W sobotę dnia 7 marca odbyło się pod przewodnictwem p. Insp. Fr. Tomaszkiewicza posiedzenie Grodzkiego i Powiatowego Prezydjum B. B. W. R.

Na posiedzeniu tem zostały załatwione wszelkie sprawy związane z likwidacją tej placówki, tak na terenie miasta jak i powiatu.

Walne Zebranie tarnowskiego Koła T. N. S. W.

W dniu 14 b. m. odbyło się Walne Zebranie tut. Koła T. N. S. W. pod przewodnictwem prezesa Okręgu Kol. Dr. A. Skiminy, na którem omówiono cały szereg spraw związanych z nauczycielstwem szkół średnich, pewne zagadnienia dotyczące przyszłego liceum oraz zakładów prywatnych, wreszcie konieczności przynależności nauczycielstwa do organizacyj zawodowych. Następnie wybrano przewodniczącym tut. Koła kol. St. Pęksę, zast. przewodn. kol. dyr. St. Zakrzewską, zaś członkami zarządu zostali kol. Bolek, Dobrowolski, Gieroń, Godowski i Wojtasiewicz.

Ciekawy wykład.

W niedzielę dnia 22 b. m. wygłosi w sali kinoteatru T. S. L. »Marzenie« z ramienia Sekcji Nauczycielstwa Szkół Średnich Z. N. P. w Tarnowie prof. Bolesław Romański, b. asystent uniwersyteckiego Instytutu Geograficznego w Krakowie odczyt na temat: »Ciekawe zjawiska zależności ziemi od słońca«. Prelegent rozwinie m. i. najnowsze teorje naukowe co do powstawania planet oraz wpływy plam na słońcu na naszą ziemię.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zarząd oddziału nauczycieli szkół średnich w Tarnowie L. M. i K. organizuje we wszystkich szkołach w miesiącu marcu zbiórkę na Fundusz Obrony Morza. Ze względu na doniosłość celu, Zarząd Ligi zwraca się z gorącym apelem do młodzieży, aby wśród niej nie brakło nikogo, ktoby choćby najmniejszym datkiem nie przyczynił się do uzbrojenia naszego wybrzeża i wzmocnienia naszego stanowiska na morzu.

W dniu 29 marca ten sam Zarząd urządza jednodniową krajoznawczą wycieczkę do Katowic i Chorzowa. Wycieczka ta zwiedzi nasz przemysł metalowy i chemiczny. Koszta wycieczki wynoszą dla członków 5·50 zł., dla niečłonków 5·90 zł. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Gimnazjum I) do 16 b. m.

Walne Zebranie Zw. b. Ochotników A. P. w Tarnowie.

Dnia 15 marca b. r. odbyło się III Walne Zebranie członków Związku b. Ochotników Armji Polskiej oddział w Tarnowie — w sali obrad Zarządu Miejskiego przy ul. Bernardyńskiej 24, pod przewodnictwem I. M. Czernocha.

W Walnem Zebraniu wzięli udział: z ramienia Starostwa p. sekr. Pluta, z ramienia Zarządu Miejskiego p. Mgr. Stefan Wapiennik, naczelnik V Oddz., imieniem Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. kpt. Konopka, imieniem Zarz. Powiat. Związku Rezerwistów p. prof. inż. Kruszyna, imieniem Związku Inwalidów Wojennych R. P. p. Wł. Kalita, za Związek Podoficerów Rezerwy p. Szewczyk, za Związek Peowiaków p. Klęsk, a imieniem Zw. Powstańców Śląskich p. Bornio i przedstawiciele prasy.

Walne Zebranie zagaił i powitał przybyłych Gości prezes Inż. Gabriel, który na wstępie uczcił pamięć Wskrzesiciela Niepodległości Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po wstępnych przemówieniach oddano przewodnictwo w Walnem Zebraniu p. Czernochowi, który nadal prowadził obrady.

Ustępujący Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie wykonanych czynności w ciągu ubiegłej kadencji, wykazując ofiarną pracę dla dobra Związku i dla dobra członków.

W kolejności obrad, przemawiali wszyscy Przedstawiciele Władz, Urzędów i Organizacyj, życząc Członkom pomyślnych obrad a Związkowi owocnej pracy dla dobra Państwa i Związku.

Na podstawie sprawozdania przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Dra Ludwika Bobera udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano na wniosek Komisji Matki nowy Zarząd w składzie następującym: prezes Inż. Marjan Gabriel (poraz drugi), wiceprezes Mgr. Eskreiss, sekretarz komornik Wojciechowski, skarbnik Franciszek Szewczyk (poraz trzeci); członkowie Zarządu: Czernoch (poraz trzeci) i Kwaśniewicz.

Walne Zebranie uchwaliło wysłać telegram gratulacyjno-imieninowy wraz z wyrazami hołdu do Gen. Edwarda Rydz-Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz telegramy z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, do Generała Góreckiego prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oraz do Gen. Galicy, kandydata na prezesa Zarządu Głównego Związku b. Ochotników Armji Polskiej.

Po ukończeniu obrad zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigłego.

Walne Zebranie zamknął nowoobrany prezes Inż. Gabriel okrzykiem: »Cześć Ochotnikom«, na co zebrani wznieśli okrzyk »Cześć Ojczyźnie«.

Pociąg popularny na Górny Śląsk.

Liga Morska i Kolonjalna Oddział im. Inż Kwiatkowskiego w Mościcach organizuje na dzień 29 marca 1936 r. wycieczkę zbiorową z terenu tarnowskiego, celem zwiedzenia Zakładów Przemysłowych w Katowicach i Chorzowie. Wyjazd pociągu z Tarnowa nastąpi około godz. 5 rano, a odjazd z Katowic około godz. 21-szej tak że powrót nastąpi około godz. 24-tej.

Koszt przejazdu tam i z powrotem ostatecznie został ustalony **z przyczyn niezależnych od Zarządu Oddziału L. M. K. na kwotę 5 zł. 80 gr. dla wszystkich wycieczkowiczów.**

Bogaty program wycieczki pozwoli wycieczkowiczom zapoznać się z życiem przemysłowem Górnego Śląska.

Program wycieczki obejmuje zwiedzanie:

1. Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.
2. Elektrowni Okręgowej w Chorzowie.
3. Jednej kopalni węgla i huty żelaza.
4. Rozgłośni katowickiej Polskiego Radja.
5. Gmachu Województwa Śląskiego wraz z mieszczącym się w nim Muzem i sali Sejmu Śląskiego.

W godzinach dopołudniowych będą zwiedzone zakłady w Chorzowie, a po południu wieczorem w Katowicach.

Zaznaczamy również, że dla wycieczkowiczów, którzy pragnęliby wziąść udział w nabożeństwie, zostanie specjalnie odprawiona msza święta około godz. 9. rano w kościele parafjalnym w Chorzowie.

Karty uczestnictwa można nabywać od dnia 25 b. m. w agencji „Orbisu“ w Tarnowie ul. Krakowska.

Dla wygody osób zamieszkałych w miejscowościach okolicznych pociąg w przejeździe zatrzyma się na stacjach: Mościce, Bogumiłowice, Brzesko i Bochnia.

Szczegółowy rozkład dnia będzie oddzielnie ogłoszony.

ODPIS.

Starosta powiatowy tarnowski
L. Wet. 15/1.
Stacje kopulacyjne ogierów.

Tarnów, dnia 5 marca 1936 r.

Do Zarządu Miejskiego w Tuchowie

Zarządu gminnego wszystkich

Wskutek zawiadomienia Zarządu państwowego stada ogierów w Drogomyślu polecam Zarządowi gminy ogłosić jaknajobszerniej w tamt. miejscowości, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustanowiło stację ogierów państwowych w Krzyżu, Koszycach wielkich, Chyszowie i Gromniku na które wyznaczyło niżej wymienione ogiery:

Ogiera państwowego					Godziny stanowienia
Nr. księgi głównej	Nazwa	Maść	Rasa	Opłata [illegible]	
1595	Kozma I — Krzyż	kaszt.	½ krwi	9	Do końca marca: od 9 do 11 godziny przed południem od 3 do 5 godziny po południu
1594	Gidran Uywary I — Koszyce Wielkie	„	–	9	
767	Gidran I — Chyszów	„	–	9	Począwszy od kwietnia od 8 do 11 godziny przed południem od 3 do 5 godz. popoł.
1214	Aszu III — Gromnik	„	–	3	
1667	Kozma II Gromnik	„	–	3	

Każdy hodowca, który odstanawia klacz ogierem państwowym, powinien natychmiast uiścić opłatę przy pierwszym skoku i żądać od **dozorcy stacji** (dzierżawcy) kwitu na wniesioną opłatę. Za okazaniem kwitu dozwolone są jeszcze bezpłatnie, w razie potrzeby, trzy dodatkowe skoki w odpowiednio wyznaczonym czasie. Gdy klacz przyprowadzona do próby, odbija, żądać świadectwa stanowienia.

Starosta powiatowy:
Mieczysław Lissowski mp.

Zarząd Miejski w Tarnowie.
Oddział I. Administracyjny.
Nr. I. 13 — 8/36

Tarnów, dnia 7 marca 1936 r.

Powyższe ogłoszenie podaję do wiadomości mieszkańców m. Tarnowa.

Prezydent Miasta:
(—) Dr. M. Brodziński

SPORT Z TARNOWA

W ubiegłą niedzielę zostały ukończone rozgrywki turniejowych gier sportowych T. G. Sokół. Ponieważ drużyny T. S. Jutrzenka i K. P. W. Metal (siatkówki) nie stawiły się, T. G. Sokół i T. S. Tempo uzyskały zwycięstwa bez walki. Odbył się tylko jeden mecz turniejowy w koszykówce pań:

T. S. Tempo — T. G. Sokół 16:9 (11:7).

Koszykarki Tempa udowodniły, że są bezwzględnie lepsze od pań z T. G. Sokół, wygrywając spotkanie zdecydowanie po pięknej i interesującej grze. Mistrzynie Tarnowa wystąpiły w pełnym składzie z doskonałą Żmudzianką, oraz pierwszorzędną techniczką i strzelczynią Czuprynówną J. U pokonanych najlepszą ich zawodniczka Mila. Sędziował dobrze p. Müller.

Samson — Ż. M. S. 4:1.

Ponieważ drużyna Samsonu dorównała ilością punktów (przy zielonym stoliku) prawdziwemu mistrzowi w tenisie stołowym w klasie B — Ż. M. S-owi, odbyło się ubiegłej soboty decydujące spotkanie. Tym razem zwyciężyli Samsoniści, zostając mistrzami kl. B. W zespole tym na pierwszy plan wybijają się Ryś i Orlik.

Tenis stołowy:

T. S. Tempo — O. M. P. I. 8:0.

W meczu rewanżowym, treningowym drużyna T. S. Tempa pokonała w wysokim stosunku drużynę O. M. P-u. Zaznaczyć należy, że w drużynie Tempa grała p. Grądzielówna, która pokonała dobrego zawodnika O. M. P-u Łyczkę. Poza nią wyróżnić należy z T. S. Tempo Roika S. i Skrzypka, z O. M. P-u p. Czopa i Chmurę.

Piłka nożna:

T. S. Mościce — K. P. W. Metal 2:1 (1:0).

Meczem z Mościcami zainaugurował Metal swój sezon piłkarski, jednak niebardzo pomyślnie, przegrywając po dość ciekawej grze 2:1. Bramki strzelił dla Mościc obie Dymowski, dla Metalu Kornaus. Sędziował p. Lis.

Dnia 15 III 1936 odbyło się w Sokole I Zwyczajne Walne Zebranie członków S. K. S. Tarnovii. Po przedstawieniu członkom sprawozdań kasowych, sekretarskich oraz ogólnej działalności zarządu wywiązała się żywa dyskusja. Następnie po 5-ciominutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, udzielając poprzednio absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Nowy Zarząd S. K. S. Tarnovii ukonstytuował się następująco: prezes p. Dr. Rozwadowski, wiceprezes p. Bossowski, skarbnik p. Srebro, sekretarz p. Berszakiewicz, członkowie zarządu: p. Zardzelewicz, p. Kwiatkowski, p. Niezgoda i p. Przybyszewski. Po omówieniu jeszcze kilku aktualnych spraw klubowych, zebranie zamknięto.

Polska reprezentacyjna drużyna tenisa stołowego, w skład której wchodzi tarnowianin Gutek, mistrz Polski, zajęła na mistrzostwach w Pradze trzecie miejsce za Rumunją i Austrją. Gutek odnosi w Pradze piękne sukcesy, zdobywając sobie publiczność praską.

Dowódctwo Okręgu Korpusu Nr. V.
w Krakowie.

Nr. 271/Kdr. 36.

OBWIESZCZENIE

o powołaniu na ustawowe ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy w roku budżetowym 1936/37.

Rozporządzeniem z dnia 8. II. 1936 r. wydanem : ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ustaw R. P. Nr. 60/33 poz. 455) powołuje Pan Minister Spraw Wojskowych w roku budżetowym 1936/37 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe — na całym obszarze Rzeczypospolitej — oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy wym broni i służb:

piechota

ofic. rez.: roczn. 1902, promocyj: 1931 (roczn. 1903 — 1906), 1933, 1935; z promocji 1932 — tych, którzy nie odbyli 2 ćwiczeń, z promocji 1934 — tych, którym odroczono ćwicz. do r. 1936/37.

pchor. rez.: a) którzy nie odbyli dotychczas żadnego ćwiczenia, b) którzy po pierwszem ćwiczeniu nie uzyskali warunków do nominacji na ppor. rez.

kawalerja

ofic. rez.: promocyj: 1931 rocz. (1903—1906), 1933, 1935; z promocyj: 1932 i 1934 tych, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

pchor. rez.: jak w piechocie, ponadto tych, którzy w roku 1935 ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali przeniesieni do rez

artylerja

ofic. rez.: promocyj 1932 i 1935; z promocyj: 1931 (roczn. 1903 — 1906) i 1934 tych którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli:

pchor. rez.: jak w kawalerji;

aeronautyka

ofic. rez.: promocyj 1933, 1934, 1935 z promocji 1932 tych, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwick powodów nie odbyli;

pchor. rez.: jak w kawalerji;

broń pancerna i samochody, saperzy łączność

ofic. rez.: promocyj: 1931 (roczn. 1903—1906) 1933 i 1935, oraz tych, którzy podlegali ćwiczeniom w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

pchor. rez.: jak w piechocie;

żandarmerja

ofic. rez.: promocyj: 1931 (roczn. 1903—1906) i 1933, oraz tych, którzy podlegali ćwiczeniom w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

tabory

ofic. rez.: roczn. 1898 — 1902, promocyj: 1931 (roczn. 1903 — 1906) i 1933;

służba uzbrojenia

ofic. rez.: roczn. 1897 — 1901 promocyj: 1931 (1903—1906) 1932 i 1933;

służba intendentury

ofic. rez.: roczn. 1896 — 1907, promocji 1933;

służba zdrowia

ofic. rez.: lekarzy med. roczn. 1895—1902 i promocyj: 1933 1935; aptekarzy promocji 1935; sanitarnych promocyj: 1933 i 1935; ponadto wszystkich, którzy byli objęci powołaniem w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

pchor. rez.: lekarzy med. niezakwalifikowanych do nominacji na ppor. rez. dentystów aptekarzy i sanitarnych, którzy: a) nie odbyli dotychczas żadnego ćwiczenia, b) po odbyciu 1. ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.

służba weterynaryjna

ofic rez.: promocyj: 1933 i 1935 oraz tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

służba geograficzna

ofic. rez.: roczn. 1899 i 1900, promocyj: 1931 (roczn. 1903 — 1906), 1932 i 1933.

marynarka wojenna

ofic. rez.: tych, którzy byli powołani na ćwiczenia wojskowe w roku budż. 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, oraz powołanych specjalnie przez Szefa Kier. Marynarki Wojennej;

pchor. rez.: jak w piechocie.

Czas trwania ćwiczeń dla wymienionych wyżej kategoryj wynosi:

dla oficerów rezerwy — 3, 4, 5, lub 6 tygodni,
dla podchor. rezerwy — 6 tygodni.

Postanowienia ogólne dotyczące osób podlegających powołaniu na ćwiczenia

1) Oficerowie rez. i podchor. rez. podlegający powołaniu w roku 1936/37 otrzymają imienne „karty powołania" z oznaczeniem formacji, terminu stawienia się oraz czasu trwania turnusu na jaki zostali powołani.

2) Sprawę odroczeń wzgl. przesunięcia terminu ćwiczeń regulują §§ 379 do 381 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ustaw R. P. Nr. 83/34 poz. 757).

3) Tryp postępowania władz. państwowych i samorządowych przy występowaniu z wnioskami z urzędu określa § 383 rozp. wyk. do ust. o powszechnym obowiązku wojskowym.

4) Prośby odpowiednio umotywowane i udokumentowane winni zainteresowani kierować wprost do dowódców swoich formacyj ewidencyjnych najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa wyznaczonym w karcie powołania.

5) Prośby składane w terminie spóźnionym lub w sposób nieodpowiadający postanowieniom rozporządzenia wykonawczego do ustawy, **bezwarunkowo rozpatrywane nie będą**.

6) Jeżeli powołany na ćwiczenia na wniesioną prośbę o odrodzenie wzgl. przesunięcie terminu nie otrzyma odpowiedzi przed terminem stawiennictwa, winien się zgłosić w oddziele w terminie wyznaczonym kartą powołania.

7) Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, podlegają karom przewidzianym w rozdz. XVI. „postanowienia karne" ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Kraków, dn. 1 marca 1936 r.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.
(—) Narbut Łuczyński
generał brygady

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekscie 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza